№ 174. Kraków 2 Sierpnia — Sroda. Rok 1854.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjnę pieniądze".

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowanenieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Korespondencya Czasu.

Lwów 28 lipca.

§ Marzenia naszych gospodarzy i mechaników o wynalezieniu żniwiarki, nie zostaną zdaje mi się wieczną utopią. W tym tygodniu odbyły się w naszéj okolicy trzy próby ze żniwiarkami, i wypadły pomyślniéj, aniżeli wszelkie poprzednicze. Dwaj bracia Arendty rywalizują w téj mierze z sobą. Żniwiarka młodszego, systemu nożycowego, znana już jest z tegorocznéj wystawy. Żniwiarka starszego Arendta jest systemu sierpowego. Przy próbach okazały się obydwie bardzo praktyczne, cięły zboże nic zgoła za sobą niezostawiając, odkładały je należycie, a co najważniejsza, niemierzwiły zboża, ani go też niemłóciły, w czém wszystkie prawie żniwiarki dotąd chybiały. Żniwiarka nożycowa okazała się wyższą przed sierpową, bo tnie zboże o wiele niżéj, i kładzie pokosy rzadsze ale grubsze, nożyce też u niéj są silniejsze i trwalsze, aniżeli sierpy u tamtéj; natomiast u sierpowéj można zatrzymać działanie maszyneryi, gdy się ją przeprowadza z jednego miejsca na drugie, nożycowéj zaś zbywa na tym przyrządzie i jak tylko jéj koła są w ruchu, to już i maszynerya cała jest czynną. Sądząc po próbach, o których mówię, żniwiarki te a zwłaszcza nożycowa niepozostawiały nic do życzenia, zaraz też znalazł się amator na nożycową, zawsze jednakże jest rzeczą problematyczną, czyli wytrzymają kilkudzienną pracę. Wszakże tego żniwa jeszcze rozstrzygnie się i ta kwestya, bo żniwiarka nożycowa pojedzie na Podole na żniwo do p. Dulskiego, sierpowa zaś do p. Breuera.

Pożyczka rządowa przechodzi wszelkie oczekiwanie. Summa kwot we wszystkich kassach subskrybowana wynosiła wczoraj przeszło milion złr. Największe kwoty subskrybowali dotąd: p. Barenstein starozakonny 50,000, hr. Kajetan Lewicki 35,000, gmina miasta 35.000, p. Sieminski 30,000, J. Ex. p. Namiestnik 20,000, p. Nierenstein 20,000, Mises 12,000. Kassa oszczędności ma podpisać się na 20,000 złr.

Z korespondencyi mieleckiéj i wadowickiéj widać, że stan kraju nieprzestaje interesować czytelników naszych pomimo tak interesujących wypadków europejskich, przeto posyłam wam wyjątek listu z sanockiego obwodu. „Gospodarze nasi cieszą się, że im wojna wschodnia wzgardzone góry zamieniła w łany pszeniczne — owies po 8—10 złr. m. k. — to lepsze niż pszenica innemi czasy. A trzeba wiedzieć, że go jeszcze wiele było w pierwszym ręku, i bez pośrednictwa żydów wprost do magazynów rządowych przeszło. Rząd tą razą odstąpił od zwykłéj drogi licytacyi, któréj monopol mają żydzi, i kupował od producentów, tym więc przypadły zyski wysokich cen. Niektórzy ze szlachty skupywali u drugich zboże na liwerunek, a żydzi tą razą z niemałym bólem patrzyli na to, że im berło handlu zbożowego wydarto z ręki. Może to ziarno wyda owoc i na przyszłość, zwłaszcza, że już ostatniéj jesieni radzili o tém niektórzy, aby się wziąść za ręce, i niedopuścić żydów do wczesnego wykupywania zboża po niskich cenach. Że tę myśl rzucił jeden z zamożniejszych obywateli mających środki po temu — może się urzeczywistnić. Wegetacya u nas bardzo bujna, częste deszcze czerwcowe wynagrodziły posuchę majową, tak oziminy jak jarzyny bardzo piękne, a że w czasie kwiatu pogoda sprzyjała, plon będzie obfity, byle tylko ustały deszcze i silne wiatry, które nas od tygodnia trapią. Nawet i ziemniaki dotąd wzgardzone i zapomniane stoją dumnie, bo nadzwyczaj wybujały, lecz w wielu miejscach znacznie się już psują — i to podobno na szczęście szlachty, która po zniesieniu pańszczyzny można powiedzieć jedynie upadkowi kartofli zawdzięcza, że nieupadła całkiem. Niech tylko się zrodzą kartofle, to nieutrzyma parobka we dworze, i najemnika niełatwo dostanie. W czerwcu podziękował nam jeden parobek za kilkuletnią służbę, na którą się nigdy nieskarżył, li dla tego, że ziemniaki pięknie wyglądały, teraz zgłosił się znowu, bo go ziemniaki zawiodły. Przy dłuższéj drożyznie może się lud wciągnie do pracy. — Konicze i siana już pozbierane, okazały się bardzo obfite w tym roku.

Wiedeń 30 lipca.

ω Los pożyczki narodowéj zapewniony. Podpisy idą spiesznie i tłumnie. Rząd się spodziewa, że zakreślona summa znacznie przewyższoną zostanie. We wszystkich sferach ludności, ruch ten ma głównie charakter moralny i patryotyczny. NPan jest w najwyższym stopniu z niego zadowolonym. Powiadają, że dziękując ministrowi bar. Bach, wyrzekł: „Austrya odmłodniona odpowiada godnie swéj historycznéj wielkości i potędze." Głównym rezultatem pożyczki będzie zregulowanie finansów; reszta summy pójdzie na koszta wojenne. Opinia publiczna coraz silniej za polityką rządu przemawia.

Są którzy utrzymują, że polityka ta nie jest dość energiczną; są inni, którym się zdaje, że Austrya powinna była zupełnie się do sprawy wschodniej nie mieszać. Rząd odpowiada jednym i drugim: że Austrya ma wielkie interesa w Turcyj i nad Dunajem, i że dokona wielkiego dzieła, jeśli bez dobycia oręża, interesa te godnie i trwale zabezpieczy. Ten jest cel wszystkich usiłowań i demonstracyj Austryi.

Bukareszt 22 lipca.

Dzień 27 b. m. miał być z pewnością naznaczony do wyjścia tutejszéj załogi, a nawet opuszczenia całego kraju. Już wszystko było w pogotowiu potemu, zbierano się na gwałt, w mieście panował ruch niesłychany, książę Miłosz Obrenowicz tylko nieruchomie siedział i to jedno budziło niejaką wątpliwość, iżby się Rosyanie przed zbliżającym nieprzyjacielem cofali, ale raczéj przypuszczono, że miasto oddane będzie wojskom austryackim, bo wciąż krążą pogłoski o zbliżaniu się ich to na Tirgowieść, to na Rymnik, ale dzień następny znów pogłoski te rozpędza. Najtrudniéj zapewne mieć stąd jakiekolwiek dokładne wiadomości. Kupcy a szczególniéj żydzi dowiadują się czegoś pewnego o wypadkach bliższych i dalszych, lecz za źródło nigdy nieręczyć; bojarowie zamknięci w sobie porozjeżdżali się na wsie, najrozmowniejsi chyba oficerowie rosyjscy, którzy niewróżą nic dobrego z tych ciągłych ruchów tam i napowrót, których zrozumieć niepodobna. Dziś rano przybył jakiś feldjeger i znów mówią o posunięciu się wojsk ku Dunajowi. Załoga tutejsza wyruszyła zaraz do Kalugereni, a z nią i 4ry roty greckich ochotników, zostało tylko nieco piechoty. Za niemi poszły pontony na 60 wozach. Mówią, że pod Frateszti stoją już Turcy w 60,000, że obóz ich oszeńcowany. Jeżeliby się Rosyanie cofnęli, to za Jałomicą pewnie się zatrzymają, aby osłaniać Braiłów, Fokszany i Galacz, gdzie naspędzano robotnika nie tylko z Multan i Wołoszy, ale nawet z Dobruczy i fortyfikują się na wzór Turków wałami z ziemi.

Wiedeń 29 lipca. *Cop. Ztg. Cor.* pisze o powodach przybycia do Wiednia hr. Bacciochi, iż mylnie rozpowszechniło się mniemanie, jakoby hrabia miał przywieść od Cesarza Napoleona własnoręczne pismo do JCMci. Wysłaniec ten francuzki miał wprawdzie kilka razy z ministrem spraw zagranicznych hr. Buol Schauenstein rozmowę i nie ulega wątpliwości, iż szczególne jakie polecenie miał sobie powierzone; głównym wszakże celem podróży jego był Egipt, wiózł bowiem wielką wstęgę legii honorowéj dla Abbasa paszy, dowiedziawszy się jednak śród tego w Wiedniu o śmierci wicekróla, zażądał z Paryża nowych z tego względu rozkazów. Wreszcie hr. Bacciochi miał u N. Pana w dniu 26 lipca prywatne posłuchanie.

— N. Pani wyjechała w piątek parowcem dunajskim do Linz, skąd udaje się do Ischl, dokąd się już był udał dla przyjęcia NN. Państwa poseł cesarski przy dworze bawarskim hr. Apponyi. N. Pani stanęła w Linzu prawie równocześnie z JCMością, i oboje Cesarstwo śniadali na parowcu „Austria," poczem razem puścili się w drogę do Ischl.

— W dalszym ciągu zapisów na pożyczkę znajdujemy: L. Epstein i synowie 300,000 złr. Arcyksiążę Ferdynand Maksymilian 100,000; hr. Kuefstein c. k. poseł w Dreznie 108,000; miasto Oedenburg jako gmina, tudzież w imieniu wszystkich mieszkańców 800,000; hr. Stefan Karolyi w Peszcie 200,000; w W. Warażdynie zapisy wynosiły do 24 b. m. przeszło milion; w Budzie do 26go 10 i pół miliona; w Bernie 3 i pół mil. w Opawie przeszło 1 i pół mil., w Lublanie pół, w Tryeście 6 i pół, w Gradcu 2 mil., w Lincu blisko 2 i pół, we Lwowie 896,480, Jakób Hersz Bernstein 50 tysięcy; w Krakowie 70,580 złr.

Wykaz składek w sobotnim numerze *Gazety Wiedeńskiéj* przedstawia znaczniejsze cyfry: Burmistrz i urzędnicy magistratu miasta Wiednia 196,690 złr. książę Filip Bathyany razem 800,000, baronowa Pereira-Arnstein 120 tysięcy; książę Weryand Windischgrätz, książę Ludwik Lobkowicz z żoną, hr. Maurycy Dietrichstein z żoną, Lieben et Comp. po 100,000, urzędnicy ministerstwa sprawiedliwości wraz z naczelnikiem swoim bar. Krauss 95,790 itd. Do dnia 27go zapisano się w innych krajach koronnych: w Hermansztadzie 932,865, w Fiumie 564,455, we Lwowie 1,032,190, w Opawie 1,826,950, w Linz 2,775,950, w Gradcu 2,354,750, w Tryeście 7,130,920 (między temi Franc. Gosleth 200,000, G. Bambilla 100 tysięcy), w Zagrzebiu 168,190; biskup Ranolder 200,000 złr.; opactwo Admont 115,000 złr., gmina Kronsztadt 100,000 złr. z funduszu narodu saskiego w Siedmiogrodzie 100,000; miasto Papa w obwodzie Weszprimskim 100,000; kapituła Weszprimska 120,000; prócz tego Ritter et Comp. w Tryeście 200,000; książę arcybiskup Pragski książę Schwarzenberg 300 tysięcy; fundusz religijny i fundusz szkolny w Pradze razem 416,810; Wojciech i Maurycy Wodjaner w Peszcie 500,000 złr.

— Arif effendi poseł turecki przy gabinecie wiedeńskim miał temi dniami naradę w ministerstwie spraw zagranicznych pod względem Serbii. Porta żąda podobno, aby gabinet cesarski poparł energiczne przedstawienia przez nią czynione w Belgradzie, aby natychmiast zaniechano wszystkich w Serbii uzbrojeń.

— W Ischl spodziewani niebawem Królowa pruska, książę Maksymilian Bawarski i książę Karol Bawarski.

Anglia.

Ogłoszone w wczorajszym numerze, zdanie sprawy z posiedzenia Izby niższéj w dniu 24 lipca, uzupełnić dziś musimy wedle podania dzienników francuskich, bo wyciągi ogłoszone w dziennikach pruskich, z których wczorajsza relacya jest wziętą, pokazują się być niedokładne.

P. D'Israeli w zabranym głosie którego mały ustęp wczoraj przytoczyliśmy, powiedział nadto następujące słowa. „Nie będę mówił o przyczynie téj wojny, którą przypisuję głównie istnieniu obecnego gabinetu, nie będę także krytykował tego co się już stało, ale struchlałem słysząc zapowiedzianą zmianę w zamiarach gabinetu co do celu wojny, i warunków, pod któremi jedynie pokój miał być zawartym, to jest co do zniszczenia Sebastopolu i zajęcia Krymu.

Na to odpowiedział lord John Russell: powiedziałem tylko, że nie będzie więcéj Rosyi wolno zatrzymać groźnego stanowiska, jakie zajmuje przez posiadanie takiéj licznéj floty na morzu Czarném.

Lord Dudley Stuart jest zdania, że lord John Russell odwołuje teraz to, co dopiero powiedział, i żąda przejścia do porządku dziennego.

Lord John Russell protestuje i oświadcza, że nie odwoływał niczego, bo nigdy nie powiedział że trzeba zająć Krym, ale powiedział tylko, że mu się nie zdaje, iżby pozwolić można, ażeby Rossya utrzymywała w Sebastopolu stanowisko i flotę, zagrażające tak mocno Turcyi.

Posiedzenie Izby niższéj dnia 25 lipca. Po wniesieniu opinii komitetu co do żądanego kredytu, rozpoczęto deliberacyą nad tym samym przedmiotem.

Lord Dudley Stuart wnosi: ażeby do uchwały Izby w tym przedmiocie dodać słów kilka dla wynurzenia, że Izba gotową jest wotować wszystkie dalsze wydatki jakichby wymagała wojna, ale że prosi Jéj Królewskiéj Mości, ażeby parlament nie był prorogowany dopóty, dopóki ministeryum nie złoży Izbie dokładniejszych wyjaśnień, co do stósunków, w jakich się Anglia znajduje do mocarstw zagranicznych, tudzież co do ostatecznego celu walki, którą prowadzi.

Mowca zwraca uwagę, że w annalach parlamentu nie znajdzie nikt nic podobnego, co się zdarzyło w Izbie w wigilią dnia tego wieczór,

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ŻONA WYGNAŃCA.

Z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ IX.

Nazajutrz zaprowadzono Robertsa przed kratki bióra policyi. Flower zeznał pod przysięgą w jego obecności, że wieczór pewnego dnia który oznaczył, nadybał go w domu przy ulicy Castlereagh, że aresztując go, znalazł przy nim chustkę do nosa i lulkę, które sędziemu okazał, że w bezpieczném miejscu umieściwszy więźnia, będącego asygnowanym sługą p. Dawson z Campbell-Town, udał się osobiście do tegoż dla wywiedzenia się, czy prócz ucieczki niemiał co więcéj przeciw niemu, i że pan Dawson wyraźnie oświadczył, jako przeciw więźniowi żadnego nie zanosi zażalenia.

— Czy okazał jaki opór, gdy go Waćpan aresztowałeś? zapytał urzędnik.

— Żadnego, odpowiedział Flower, i owszem pokorny był jak baranek.

— Pięćdziesiąt kijów niezaszkodziłoby mu jednak na ten raz, rzekł urzędnik.

— Ja sądzę, że tonzura i młyn lepiejby mu przystały. Ponieważ pierwszy raz zbiegł, siedm dni będą dla niego dostateczną lekcyą.

Roberts skazany został na siedm dni pracy w młynie karnym, i zaraz poprowadzono go do Carters-barraks, gdzie na wstępie ostrzyżono mu włosy przy saméj głowie.

Flower wytłumaczył Emilii nieobecność męża, mówiąc, że poszedł po suknie swoje do pana Dawson, a tymczasem robił kroki o pozyskanie go na własność.

Po upływie czasu kary, Flower poszedł po Robertsa do Carters-barraks.

— No, kapitanie! rzekł do niego, teraz zostajesz w mojéj służbie i będziesz mi pilnował domu.... wiesz, tego w ulicy Castlereagh. Chodźmy!

I idąc Flower, dawał napomnienia nowemu swemu słudze.

— Nie myśl sobie urwiszu, że będziesz mógł u mnie próżnować. Właśnie przeciwnie. Wynajmę cię mojemu znajomemu za 3 funty tygodniowo, jeżelibyś na twoje nieszczęście wymykał się z jego bióra, a bądź pewnym, że będę miał na to oko... skroję ci kurtę, że... ty już wiesz co ja potrafię.

I niespuszczając się na pamięć Robertsa, połączył czyn ze słowem i ściągnął go kilka razy trzciną po łytkach, że aż podskoczył w górę, wzywając łaski.

— Jeżelibyś kiedy żonie twojéj powiedział, jak się z tobą obchodzą, tak się nagle zapodziejesz, że słych o tobie zaginie. Ale powiedz mi, jak wytłumaczysz twojéj żonie tę pałkę wygoloną jak szczotka?

— Powiem jéj, że miałem kongestye, a lekarz bojąc się zapalenia, kazał mi krótko obciąć włosy.

— Wybornie! gdybym był wiedział, że masz tyle dowcipu, byłbym ci odpuścił te lekcyą tańca, którą wziąłeś we młynie. Ale jeszcze jedno mam ci zalecić. Niech cię Bóg broni żądać kiedy pieniędzy od żony, gdyby ci je sama dawała, odmów. Gdybym dostrzegł w tém najmniejszego przekroczenia, pójdziesz na nowo w tany. I niech nikt z twoich znajomych kroku nie stawi w domu twojéj żony, rozumiesz? Ogród ma być czyszczony własnemi twemi rękami, i wszystko niechaj będzie w porządku. Niekiedy zajrzę przypatrzyć się jak to pójdzie. Myślę żeśmy się zrozumieli, kapitanie!

— Zupełnie, odpowiedział Roberts. Wdzięczny nawet jestem Waćpanu, panie Flower! Zachowanie moje stanie się wzorowém i mam nadzieję, że w końcu sam się powstydzisz tak złego o mnie mniemania.

— Niepotrzebuję twoich frazesów, rzekł Flower, a co do mojéj dla ciebie względności, nie dziękuj mi za nią, bo ci otwarcie powiadam, że gdybym się tylko mego radził przekonania, dzisiajbyś jeszcze wisiał.

ROZDZIAŁ X.

Przez parę miesięcy Roberts sprawował się nienagannie. Flower oddał go, jak mu to był zapowiedział, do adwokata z płacą 150 funtów rocznie. Przyznawano mu, że posiada w zawodzie swoim dostateczną biegłość, i że w krótkim czasie, byleby mu na chęci niebrakło, bardzo wiele zrobić potrafi. Płaca, którą Flower tygodniowo odbierał, dochodziła regularnie Emilii, powiększając szczupły jéj dochód za lekcye muzyki i tańca. Roberts znowu przyzwoicie był ubrany i odzyskał minę szlachcica. Chociaż Flower coraz większy do niego wstręt uczuwał, niemiał mu jednak nic do zarzucenia i cieszył się tém, że Emilia tak była szczęśliwa i swobodna w swoim domku. Ale w trzecim miesiącu zaczął się Roberts nudzić życiem pracowitém i systematyczném. Nieodważył się wprawdzie, drżąc przed swoim surowym panem, na najmniejsze zboczenie, ale ustawicznie prośbami nagabał Emilią, ażeby z całą usilnością kołatała do serca Jerzego Flower o ustąpienie jéj go na własność, i zrobienie go asygnowanym służącym własnéj żony.

Raz wieczorem, gdy Flower przyszedł odwiedzić panią Harcourt (nieprzestano jéj tak nazywać, chociaż Robertsa inaczéj nie zwano, jak prawdziwém nazwiskiem) napomknęła mu o ustąpieniu jéj Robertsa.

— Droga mistress Harcourt, odpowiedział jéj Flower, sama głowę pod miecz podajesz, jakąż władzę mieć możesz nad nim, pytam cię pani nawzajem.

— Jaką władzę? zawołała Emilia, jakaż władza może być silniejszą nad miłość naszą obopólną? O Jerzy! ty całkiem nieznasz Reginalda! gdybyś wiedział jaki on dobry i szlachetny, jakie w nim bije serce kochające i wspaniałe, niemiałbyś tak złéj opinii, jaką zdajesz się jeszcze przechowywać o nim.

— Wiem pani, odparł Flower z niedostrzeżonym uśmiechem, że mąż twój być może takim, jakim chcesz aby był, ale podług mojego przekonania życzyćby należało, żeby się nic niezmieniło. Widzisz pani jak jesteś szczęśliwą i czegóż chcesz więcéj?

— Prawda Jerzy! mam dla ciebie obowiązki niewygasłéj wdzięczności za wszystko coś zrobił dla mnie i mego nieszczęśliwego, niewinnego Reginalda, ale gdybyś mi tę jeszcze jedną łaskę wyświadczył...

— Powtarzam ci mistress Harcourt, żeby ci to wyszło na złe. Wszak możesz pani wierzyć, żebym ci tego nieodmawiał, ani nawet najmniejszéj niestawiał trudności, gdyby to było z dobrém twojém. Nie — nienalegaj pani więcéj, teraz ja cię o to błagam.

kiedy lord John Russell złożył deklaracyą, którą niedługo potém odwołał. „Zdaje mi się“ mówił „że lord Russell czyniąc zrazu swoje oświadczenie, wyraził swoją opinię osobistą, ale się późniéj zreflektował i uznał, że oświadczenie jego idzie daléj, aniżeli widoki niektórych członków gabinetu. Okoliczność ta dowodzi, że Anglią rządzą ludzie, którzy się z sobą nie zgadzają. Naród jest przekonany, że wojny można było uniknąć, gdyby u steru rządu znajdował się był człowiek zdolny i energiczny, tudzież że ci którzy nie umieli ani przewidzieć ani uniknąć niebezpieczeństwa, nie są także zdolni go pokonać. Ogromne nasze siły wypłynęły z portów naszych od kilku miesięcy, nie zrobiwszy nic wcale i powszechném jest mniemanie, że ministeryum chce ludności tutejszéj obrzydzić wojnę, wydając na nią wiele, a nie robiąc za to nic wcale.“

W dalszym ciągu swego głosi lord Dudley Stuart, naśmiewał się z zdobyczy, które flota angielska dotąd zrobiła, krytykował operacye wojenne, i zwrócił uwagę Izby na to, że porażki Rosyan, były dotąd dziełem jedynego narodu, który jak się pokazuje, umie prowadzić wojnę to jest Turków; przypomniał nareszcie Izbie co lord Aberdeen niedawno o przyczynieniu się Austryi i Prus do walki powiedział, a co się tyle tylko sprawdziło, że Anglia z Prusami nie jest jeszcze dotąd w otwartéj wojnie. Co do Austryi, zdaniem jego Austrya nie dopełniła traktatu, o którym tak głośno mówiono.

Sir Layard rozszerza się nad różnicą, jaka panuje między tem, co w przedmiocie stosunków z Austryą w Izbie niższéj powiedział lord John Russell, a tem, co w Izbie wyższéj z ust lorda Aberdeen słyszano; utrzymywał, że się dopuszczono wielkiego błędu, wierząc, że Austrya będzie kiedy działać z Anglią wspólnie.

Izba i kraj dodał, słuchali z boleścią lorda John Russell odwołującego oświadczenie, które w téj Izbie uczynił, i wierzą, że jakiś wpływ nie zwykły musiał lorda John Russell do tego spowodować. „Ufam“ mówił kilku członkom gabinetu, ale nie mam najmniejszego zaufania w lordzie Aberdeen, a przekonany, że kraj dopóty nie będzie zasposkojony, dopóki kierownictwo wojny zostanie w ręku téj osoby, wotować będę za wnioskiem lorda Dudley Stuarta.

Admirał Berkeley, odpowiedziawszy na niektóre zarzuty lorda Dudley Stuart i p. Layarda co do skuteczności siły morskiéj angielskiéj, oświadczył, że zamiast wiązania rąk admirałowi Napierowi, zachęcano go owszem do wszystkich operacyj, które tylko przedsiewziął, i napoparcie swych twierdzeń, odczytał kilka listów admirałów Napiera i Chadsa, w których admirałowie wspomnieni oświadczają, że atak na Kronsztadt lub Sweaborg, będzie bezskutecznym.

Członkowie Izby Scully i Walsch popierali propozycyę ministeryalną; sir Hildyard potępiał w bardzo dobitnych wyrazach nieroztropność, któréj się dopuścił admirał Berkeley.

Admirał Berkeley usprawiedliwiał się wymówką, że chciał powiedzieć, że nie można atakować Kronsztadtu samemi tylko statkami, lecz że cały stan rzeczy się zmienia jak skoro posłano na Baltyk znaczny korpus lądowy.

Sekretarz wojny m. Sidney Herbert odpowiedział na zarzuty o ile tyczą operacyj wojennych.

Lord John Russell w zabranym głosie oświadczył: Nie będę tego pewnie powtarzał co powiedziałem wczoraj. Zdania sprawy z mego wczorajszego głosu, są jak mi się zdaje dosyć dokładne, i na tym poprzestaję. Podobało się szlachetnemu p. Cobdenowi, wytłómaczyć moje słowa w sposób, jakobym miał powiedzieć, że celem toczącéj się wojny, jest zniszczenie Sebastopolu, zdobycie Krymu i oddanie tego kraju w posiadanie trzeciego. Jestto zupełnie dowolne tłómaczenie, do którego słowa przezemnie użyte nikogo nie upoważniają. Wymieniłem zdaje mi się dokładnie i przedmioty które mamy na oku, i cel narodowy który sobie osiągnąć zamierzamy. Szlachetny p. Layard życzy sobie jak powiada, ażeby wykład rzeczy przezemnie dany, zrobiony był przez osobę stanu, ażeby był godnym walki którą toczymy. Dla czegoż więc on sam, który tak jest światłym, i który tak dokładnie obrachował interesa wszystkich mocarstw europejskich, nie obdarzy nas takim wykładem?

Żałuję ale powiedzieć muszę, że głos jego nie przyczynił się bynajmniéj do objaśnienia kwestyi (*śmiech*), a przecież może ona być zreassumowaną, w kilku bardzo pojedyńczych słowach. Sułtan zaczepionym jest przez cesarza rossyjskiego. Jestże niesłusznie zaczepionym? Tak jest, zaczepka ta jest niesłuszną; mamyż jaki interes bronienia go? Tak jest mamy; otoż to jest wszystko o czem wie lud angielski, wie więc dosyć, bez potrzeby zapuszczania się w głębokie rachuby, w tajemnicze kombinacye szlachetnego p. Layarda, ukrywającego przed nami starannie swe myśli, zapewne z powodu, że w nas widzi same tylko podrzędne intelligencye (*śmiech*). Mówiąc o kierunku wojny, nie chciałem być echem obwinień, które nie były w téj Izbie czynione, o których nawet nieprzypuszczałem, żeby mogły istnieć, a które wymierzone były przeciw ludziom kierującym operacyami; — przecież powtórzono je tutaj. Wszakże szlachetny mój przyjaciel m. Sidney Herbert, opowiedział na nie za nadto dobrze, i odparł je za nadto kompletnie, żebym miał potrzebę dodawać do jego głosu w téj mierze, aby jedno słowo.

Gdyby lord Napier, zamiast być wysłanym wśród niebezpiecznych skał i mielizn, zamiast mieć do zwyciężenia twierdze z granitu, zamiast być skazanym na manewrowanie w ciasnych zatokach i wśród mgły nieustającej; przeznaczonym był do działania w sferach wolnych od tych przeszkód; cały Archipelag wysp byłby już zapewne zmuszonym zatknąć jego zwycięzką flagę. Lecz admirał Napier ma do czynienia z *Rinocerosem*, a wiadomo, jak trudno jest zadrasnąć skórę tego zwierza.

Co do morza Czarnego, Cesarz rosyjski uznał sam niższość swych sił morskich na tych wodach. Zanim skończę, chcę jeszcze odeprzeć niektóre insynuacye, wymierzone wczoraj i dzisiaj w téj Izbie przeciw lordowi Aberdeen. Jak konstytucyjnym może być wniosek, do uznania ministeryum za niezasługujące na zaufanie, tak w najwyższym stopniu jest niekonstytucyjnym zamiar, odłączenia gabinetu od szlachetnego lorda, który jest na jego czele; tak nieprzyzwoitą jest chęć, zwalenia na niego całéj odpowiedzialności, którą powinien dzielić cały gabinet.

Wszystkie rozporządzenia wydane przez ministeryum, wydawane są dopiéro po przejściu przez jego radę, i wszyscy koledzy lorda Aberdeen są za nie tak krajowi odpowiedzialnemi jak i on sam. Co zaś do rozporządzeń szczególnych departamentu wojny lub marynarki, nie ma żadnego pomiędzy niemi, któregoby lord Aberdeen jak najgoręcéj niepopierał.

Jeżeli jest jaka zwłoka w operacyach od początku wojny, przypisaną ona być musi tak dobrze wszystkim członkom gabinetu jak i lordowi Aberdeen. Mówiono dużo, że przejście Prutu należy do tych wypadków, które ministeryum powinny były spowodować do udzielenia rady koronie, ażeby natychmiast deklarowała wojnę i kroki nieprzyjacielskie rozpoczęła. Na to odpowiem: że wtedy parlament sam obradował, i że mu nic nieprzeszkadzało do wzięcia w téj mierze inicyatywy. Wysłanie flot do Bosforu i na morze Czarne, nastąpiło w nieobecności parlamentu.

Ministeryum jest odpowiedzialne tak samo za operacye wojenne, jak i za przyjęcie lub odrzucenie propozycyj pokoju. Jeżeli czasem jestem dokładniejszym i więcéj naglącym w téj Izbie, aniżeli są moi koledzy w innéj, pochodzi to ztąd, że ja mogę coś więcéj powiedzieć — ja, który się odwołuję do kieszeni parlamentu, który znowu dysponuję kieszenią całego kraju, aniżeli do tego są obowiązani ministrowie, przychodzący żądać od Izby wyższéj, jej tylko sympatyj dla rządu — protestuję przeto raz jeszcze, przeciw téj różnicy, którą niektórzy członkowie téj Izby chcą niekonstytucyjnie zaprowadzić pomiędzy radzcami korony, którzy wszyscy są jednako odpowiedzialnemi.

Po odpowiedzi ministra, lord D. Stuart chciał cofnąć swój wniosek. Izba atoli żądała wotowania. Przed przystąpieniem do wotowania, cała strona opozyjna wyniosła się tłumem z Izby, co wzbudziło śmiech powszechny. Poczém wniosek lorda Dudley Stuart jednomyślnie odrzucony, a początkowy wniosek ministeryum co do udzielenia kredytu trzech milionów fstr. jednomyślnie przyjętym został.

Hiszpania.

Wiadomości z Madrytu w dalszéj podajemy kolei.

D. 23go Madryt groźną miał jeszcze postać. W brew usiłowań junty ludowéj a szczególniej jenerała San Miguel, bandy ludu, srogich dopuszczały się gwałtów. Lękano się nieporozumień jenerałów Espartera i O'Donnella.

24go zapał junty położył koniec bezprawiom. Czerwona chorągiew znikła wszędzie z barykad, aresztowano, a niektórych rozstrzelano nawet za to, że szerzyli okrzyki anti-socyalne. Ogólna chodziła pogłoska o pojednaniu się jenerałów Espartera i O'Donnella; dwóch adjutantów pierwszego z nich przybyło w nocy z 23 na 24, niosąc warunki pod którymi tenże skłaniał się przejść na stronę królowéj; dodają, że je Jéj K. Mość przyjęła. Ostatnią tę pogłoskę potwierdza depesza z Madrytu datowana 25go i umieszczona w Monitorze francuskim.

„Królowa, mówi ten dziennik, pojednała się z Esparterem, którego oczekiwano w Madrycie na d. 28.“

Dlaczego Espartero opóźnia tak przybycie swe do stolicy, dziennik nic nie wspomina. Według jednych, chce on się wprzód porozumieć ze wszystkimi dowódcami powstania, według innych nie chce inaczéj wchodzić do Madrytu, jak na czele siły imponującéj, czeka w głównéj kwaterze w Saragosie licznych oddziałów, które mu wyżsi oficerowie z różnych części kraju mają sprowadzić. Twierdzą że Espartero pomimo przystąpienia do sprawy królowéj niechce należeć do składu nowego ministeryum. Lecz jest to tylko pogłoska.

Zdaje się że warunki, jakie położył Espartero królowéj Izabelli nie są łatwe, lecz jakiekolwiek będą, królowa uwięziona poniekąd w swoim pałacu odrzucić ich nie będzie mogła. Chociaż wojsko, które pozostało wierne, otaczało rezydencyę królewską, lud zdawał się pałac oblegać bez przeszkody ze strony wojska.

25go obawy nie uśmierzyły się bynajmniej, lecz zwiększająca się coraz pewność pojednania Espartery z O'Donnellem, przyniosły niejaką otuchę.

Co się stało z królową matką niewiadomo, zdaje się jednak pewnem, że 24go była jeszcze w Madrycie, ukryta w pałacu córki. Głos publiczny skłonny zawsze do posądzeń oskarżał ją, że nie była obcą ostatnim rewolucyjnym wypadkom w Madrycie, pod pozorem, że gdyby rokosz zwyciężył, królowa matka spodziewała się swego ocalenia. Lecz zdaje się, iż zbijać nie potrzeba o ile podobne posądzenie jest bezzasadnem.

La Patrie utrzymuje, że mylnem jest, jakoby dawny minister wojny jenerał Blazer udał się do Portugalii, twierdząc przeciwnie że pozostał w Ciudad-Reale na czele wojsk wiernych sprawie królowéj, i przedstawia gotowość jego, tryumfujące powstanie wyzwać do walki. Jeżeli to co mówi *la Patrie* jest prawdziwem jest jednakże nieprawdopodobnem.

Rossya.

Ruski Inwalid podaje wiadomości z morza Baltyckiego: Od d. 1go do 7go (13go do 19go) lipca, flota nieprzyjacielska składająca się z 65 statków różnych rang, stała na kotwicy na zachód od przylądka Porkalaud i latarni Renszcher. Komenda téj floty zwiedzała bezludną wyspę Trosk-En. Kroazery nieprzyjacielskie były rozrzucone po zatoce Fińskiéj i ukazywały się w Botnickiéj; niektóre z nich, pod flagą francuzką, stały po kilką dni na kotwicy, na jedném i temże samém miejscu; inne pływały, zatrzymywały się na mieliźnie, dokonywały wymiarów, starały się schwycić rybaków a szczególniéj locmanów finlandzkich — ale, dzięki Bogu, żaden z locmanów nie został schwytany.

Oto działania jednego z nich: Dnia 19 czerwca (1 lipca), locman Sederling płynął na niewielkiéj łódce z wyspy Renszcher; parostatek nieprzyjacielski zaczął ścigać łódkę locmańską, strzelając do niéj kulami. Dziewięć kul przeleciało nad głową locmana, parostatek szybko gonił łódź, ale Sederling nie tracąc przytomności umysłu, nakłaniał swych towarzyszów iżby dołożyli ostatnich wysileń. Tymczasem parostatek uderzywszy o kamień podwodny, zatrzymał się. Niezwłocznie z parostatku posłane zostały dwie szalupy dla ścigania locmana; na szalupach tych był podwójny komplet wioślarzy; jedni robili wiosłami a drudzy strzelali z karabinów. Kule latały na około łódki locmańskiéj, ale że ta wybornie lawirowała, przeto wkrótce wyszła Anglikom na wiatr. Locman odetchnąwszy swobodnie, schwycił gwintówkę i dał do nieprzyjaciela dwa wystrzały. Anglicy odpowiedzieli mu salwami z karabinów, a następnie zaprzestali pogoni. Gonitwa odbywała się na przestrzeni siedmiu wiorst. Parostatek przestawszy na mieliźnie kilka godzin, został sprowadzony i dnia następnego strzelał do telegrafu, gmachu komory celnéj i innych budówl, o czém już było ogłoszone w *Inwalidzie Ruskim*. Dnia 3 (15) lipca słychać było w Rewlu kanonadę od strony szker finlandzkich. 7 (19) lipca od floty nieprzyjacielskiéj, rozłożonéj pod Porkalaud, oddzieliła się eskadra: trzypokładowy okręt żaglowy, dwa okręty trzypokładowe szrubowe, 3 okręty dwu-pokładowe, 9 okrętów dwu-pokładowych szrubowych, fregata żaglowa, dwie fregaty szrubowe, bryg, 8 parostatków, 6 transportów, w ogóle 33 żagle, które skierowały się na SO. Z wyspy Jusari, leżącéj na zachód od p. Porlaud, otrzymano wiadomość telegraficzną: w nocy 7 (19) lipca, 40 statków nieprzyjacielskich skryły się z horyzontu na rumb-West. Eskadra ta skryła się z horyzontu w Hangoeud na rumb SW.

Tenże dziennik zamieszcza wiadomości z morza Białego: Ekradra nieprzyjacielska opuściła ujście Dźwiny północnéj. Postawione przez nią znaki wymiarowe zostały zdjęte przez łodzie kanonierskie i włościan. Dnia 26go czerwca (8go lipca) fregata szrubowa nieprzyjacielska stanęła na kotwicy naprzeciw wsi Siuzmy, rzuciła do niéj dwie bomby, z których jedna wpadła do domu włościanina Smietanina i zrządziła pożar, ale takowy wkrótce ugaszono. Następnie fregata podniosłszy kotwicę odpłynęła na morze w kierunku wyspy Sosnowiec, gdzie znajdują się także i inne statki angielskie. Do statków tych przyłączył się 27go czerwca (9go lipca) bryg transportowy naładowany węglem kamiennym.

Ale Emilia, która mężowi swemu przyrzekła niczém się niedać odstraszyć, uznała za potrzebne użyć w téj chwili czaru zalotności, ażeby Jerzego zmusić do spełnienia swéj chęci.

— Ach! rzekła głosem pieszczotliwym, jaki ty uparty! Cóż się z tobą stało Jerzy od jakiegoś czasu? Teraz rzadko nas odwiedzasz, a jak przyjdziesz, to wizytę twoją na minuty liczysz.

— Ja uparty! zawołał Flower, Pani to nazywasz uporem? Ja cobym w ogień skoczył dla prostéj twojéj rozrywki! Wierzaj mi Pani! zezwolić na to co żądasz byłoby szaleństwem, byłoby zgubą twoją.

— Więc sądzisz, odpowiedziała — że mój drogi Reginald nie zasługuje na zaufanie.

— Tego nie mówię, rzekł Flower.

— Cóż więc możesz mieć przeciwko niemu?

— Nic — tylko że to nieszczęściem byłoby dla Pani.

— Nieszczęściem! powtórzyła Emilia. Naigrawać chcesz się ze mnie. O to nie dobrze....

I mówiąc to, oczy jéj zaszkliły się łzami. Łzy te zdradliwe zmiękczyły serce Jerzego, który nie mogąc już opierać się dłużéj, żal swój nawet wyraził, że nie przystał z początku na żądanie Emilii.

Roberts wszedł po chwili. Flower odkłonił mu się i prosił go aby poszedł z nim opatrzyć konia, którego ma kupić.

— Tak to? rzekł gdy już Emilia słyszeć ich nie mogła zachciwa ci się żebym cię oddał na własność twojéj żonie. O jakżebym ci rad kości połamać.

— To ona sobie tego życzy, przysięgam Wpanu na honor.

— Na twój honor powtórzył Flower kopnąwszy go nogą.

— Zaręczam, że myśl ta wyszła od niéj i że to jéj własne życzenie, dodał Roberts.

Uniesiony gniewem stracił Flower zwykłą przytomność, i zamiast razów podług przyjętego zwyczaju tak wymierzonych, ażeby nie zostawiły śladów, z całą siłą uderzył go w twarz aż mu się zwierzchnia warga na dwoje rozpadła.

Roberts wyjął chustkę z kieszeni i zatkał nią usta, z których krew ciurkiem się lała.

— Chodź psie! zawołał Flower przybierając pozę szermierza, chodź bezczelny oszuście, rzuć się na mnie, uderz mnie kamieniem, lub zrób cokolwiek, żebym cię mógł rozszarpać, zdeptać jak owad.

— Ja bym się miał zrywać na mego wybawiciela, mego dobroczyńcę? rzekł Roberts. Nie — panie Flower, mogę mieć wady, ale niewdzięcznym nie jestem.

— O Boże! zajęczał Flower, i to jest człowiek! Nie patrz na mnie tym wzrokiem bazyliszka, bo ci oczy wyłupię z głowy za to żeś oszukał najszlachetniejszą z kobiet, której ja nie śmiem odkryć prawdy z obawy żeby jéj serce nie pękło.

I zgrzytając zębami pochwycił Robertsa za włosy.

— Zabiję cię poczwaro — krzyknął pieniąc się z wściekłości, zabiję, zabiję....

ROZDZIAŁ XI.

Flower przestał przez dni kilka bywać u Emilii. Miał on zamiar dotrzymać dane jéj słowo, ale chciał żeby się to stało czem później, tem lepiej. Nie był z resztą pewnym, czy Roberts nie pożalił się przed nią na srogie z nim jego ostatnim razem obejście się i to było przyczyną, że niechciał jéj wchodzić w oczy. W końcu Emilia napisała do niego prosząc ażeby ją odwiedził dla rozmówienia się w ważnym interesie. Skutek téj odezwy odbił się w ruchomym wyrazie oblicza Jerzego, które się rozpromieniło najprzód uśmiechem współczucia i litości, potem usta jego się ściągnęły, czoło zmarszczyło i błyskawice zdawały się padać z jego oczów, aż nareszcie łagodny smutek osiadł na jego twarzy, z kolei zachmurzonéj powtórnie przerażającem spojrzeniem.

Przeczucie jego spełniło się. Ważny ów interes była to sprawa wyzwolenia Robertsa. Emilia mówiła że jéj zależy na tem aby się to stało niezwłocznie, a dotychczasowe spóźnienie przyprawiło ją o słabość. Flower rzucił się przed nią na kolana zaklinając ją aby odstąpiła od swego żądania i wzniosłszy ku niej błagalnie złożone ręce upewniał ją że chce zguby Robertsa i swego nieszczęścia na całe życie.

— Mistress Harcourt, zawołał — mamże ci odkryć prawdę? ale sama mnie do tego zmuszasz, mąż pani nie jest tem, czem go być sądzisz, ani takim jakim go przedstawiasz. Ma on w prawdzie minę szlachcica.... lecz....

— Co... i Wpan także panie Flower, rzekła Emilia z oburzeniem, sprzysiągłeś się przeciwko niemu?

— Jakże pani możesz być tyle ciemną, żeby nie widzieć haniebnych jego podejść, które ciągle masz przed oczyma. Wszak w mawiał w ciebie że był kapitanem w pułku dragonów i że nigdy zanim tu przybył, innéj nie poświęcał się pracy.

— I mówił prawdę panie Flower.

— Jeżeli tak jest, jakże się to dzieje że jest najpierwszym dependentem w Sydnéj? że gdybyś go chciała zostawić tak jak jest dzisiaj, mógłby zarabiać 500 funtów rocznie, kiedy jeżeli go uwolnisz z pod mojéj władzy, nie zarobi ani szillinga, i drobny twój zapas, słowem cały owoc pracy twojéj spożyje.

— Panie Flower! zawołała Emilia znowu.

— Błagam cię pani wysłuchaj mnie! przerwał Flower.

— Nie — panie Flower, rzekła Emilia, to tylko pretekst! przyrzekłeś, a teraz chcesz się z tego wywinąć.

I po tych słowach łkanie i łzy nastąpiły.

— O nie płacz, mistress Harcourt, nie płacz rzekł Flower, bo mi się serce kraje. Nie chciałem cię martwić.

— Więc miej litość nad biednym Reginaldem. Nie dośćże jeszcze być niewinnie skazanym, żyć w tym okropnym kraju; obchodzić się bez tych wygód, do których człowiek jego stanu przywykł, trzebaż aby i potwarz tak głęboką ranę zadała.

— Mistress Harcourt nie płacz — rzekł Flower, zdziwiony własną uległością dla téj, któréj złudzenia rozwiać nie zdołał, cóż jabym pani odmówił; z resztą może ci przeznaczono uczyć się smutnem doświadczeniem....

— Nie znasz Reginalda jak ja go znam panie Flower, zawołała Emilia.

— Lękam się że go znam lepiej, rzekł Flower. Więc obstajesz pani przy swojem żądaniu?

— Tak jest, odpowiedziała Emilia.

— Więc dobrze, rzekł Flower, pojutrze stanie się twoja wola. (D. c. n.)

Królestwo Polskie.

Warszawa 30 lipca. Rada administracyjna Królestwa, postanowiła: Leon Mazurkiewicz, podchorąży z pułku 2go ułanów b. wojsk polskich, rodem z gub. Lubelskiej, który przed ukończeniem rokoszu z 1831 r. otrzymawszy dymisyę a po przywróceniu porządku obawiając się poboru do wojska, w r. 1834 zbiegł za granicę i tam przyłączył się do polskiej emigracyi; w skutek czego uznany jest za wyguańca i ulega karze konfiskaty majątku.

T u r c y a.

W liście z Mostaru z d. 21 lipca umieszczonym w *Lloydzie* czytamy: Mamy teraz dużo do czynienia z wypadkami na Czarnogórze. Przedewszystkiém pospieszam z przesłaniem odezwy powstańców czarnogórskich wydanéj w Ostrogu 12go lipca, która brzmi: „Daniło z Czarnogóry, który nie ma innéj zasługi nad tę, że jest synowcem sławnego swojego stryja Pietrowicza, przestał być od dziś dnia naszym księciem. Gdyby Daniło był pozostał władyką, bylibyśmy starali się z nim pojednać, ale nie umiejąc pokonywać złych namiętności swoich i nie poprzestając na naszych pięknych i skromnych żonach i córach, które nieraz na próżno uwieść się starał, szukał sobie w obczyznie żony i przywodzi w dom obcą kobietę, która nas nie zna i któréj my nie znamy, która nas dużo kosztować będzie a nic nam nie przyniesie, która przez próżność zechce nam panować, i aby się stroić i dzieci swoje wychować, przywiedzie nas o ostatnie ziarno, cośmy je sobie zaoszczędzić zdołali. My odwieczni mieszkańcy Biełopawliczu, Moraczy i Piperów, jesteśmy najdzielniejszymi pasterzami na Czarnéj Górze. My najliczniejsze mamy stada, najrozleglejsze pastwiska i jesteśmy najmożniejsi na Czarnogórze. Daniło nie może być naszym wodzem. Kiedy ten niegodny następca wielkiego stryja swego wstąpił do nas na Wielkanoc, to można było widzieć, co go najmocniéj zajmowało w dzisiejszéj biedzie i kłopotach. Kiedyśmy się naradzali nad sprawami gminy naszéj, on uwagę swoją zwrócił ku córkom Peryaniczów, Gułoczicza i Maskaryczyca, a przy wieczerzy w dzień święty Wielkiéjnocy wychylił trzy mierzyce wina, gdy tymczasem sławni jego przodkowie na pół mierzycy poprzestawali. Daniło postępowaniem swojém nieprzyzwoitém i bezbożném stracił szacunek nasz, którym go darzyliśmy przez pamięć przodków jego. Aleśmy jeszcze trzymali się spokojnie. Mniemaliśmy, że Daniło zbyt jest młodym, aby zachować miarę w obyczajach, jakiéj się umiał ś. p. stryj jego do końca życia trzymać. Ale Daniło nie miał dość rozumu, aby się na tém poznać, i stał się zuchwałym, iżeśmy w powinności naszéj nie na jedno przez szpary patrzeli. Daniło musiał za głęboko zaglądać do dzbanka, kiedy nam przez Serdara Winkowicza obwieścił prawo podpisane przez siebie, abyśmy pastwisko górskie Ła zawiczę, którą sławni i waleczni ojcowie nasi drogą krwią swoją nabyli i utrzymywali, mieszkańcom Żupy oddali. Jeżeli na to zezwolimy, wtedy ów maluczki Daniłoczek zabierze nam nasze piękne i skromne córki, porwie nam trzody nasze i wino nasze wypije. Nie, waleczni mieszkańcy Biełopawliczu, Moraczy i Piperów, nie należy wam na to przyzwolić. Byliśmy zawsze szczęśliwi w sprawach naszych, to i teraz, kiedy za sprawiedliwą rzecz powstajem i głos nasz podnosim, Bóg będzie nam pomocą i zamiarom naszym da powodzenie. Powstańcie waleczni mieszkańcy Brdy, chwyćcie za broń, Daniło przestał być naszym księciem. Poddamy się raczéj potężnemu Padiszachowi Stambułu, pod którego berłem tyle ludów szczęśliwie żyje, niżbyśmy mieli uznawać dłużéj księciem naszym tego szaleńca Daniła. Ostrog dnia 30 czerwca (12 lipca), Gioto Boskowicz wielki pop, Widakowicz Naraków, Orysta Pop, Wankowicz Uśliczycz, Błażéj Martynicz wojewodzic.“ Ostatni z tych, którzy się podpisali wojewoda Martynicz jest właśnie przywódzcą powstania i głową sprzysiężenia. Nie może on przebaczyć Danielowi, że na placu w Ostrogu blisko kościoła, objął jego córkę i ucałował ją. W zbuntowanych powiatach Czarnogórcy gotoją prawdziwą wyprawę krzyżową przeciw Danielowi. Mieszkańcy Brdy posłali nawet o pomoc do Turków w Niksiczu, Grahowie, Mostarze i Skadarze. Ze wszech stron ciągną kupy zbrojnych Turków na pomoc powstańcom, a w dotychczasowych utarczkach między Danielem a powstańcami, nie powiodło się pierwszemu. Turcy upatrują w tém sprawiedliwą karę jaką Prorok u Allaha wyjednał za niesłuszne postępowanie Daniela, i zamiar szkodzenia sułtanowi w ciężkich dla niego czasach. Daniel znajduje się w nader trudném położeniu. Z Rosyi nie może dziś liczyć na pomoc, a w bliskich siebie nie znalazł współczucia. Miał on się znowu zwrócić ku Austryi i w krótkim czasie jużby dwa razy znalazł u niéj ocalenie. Czyżby Austrya nie miała domagać się protektoratu nad tym krajem?

— Wedle doniesień wprost z Redut-Kale nadeszłych z początku lipca, spodziewają się tam napadu Rosyan. 2000 wojska tureckiego pod dowództwem porucznika Roberts z artyleryi morskiéj zajmuje się sypaniem szańców, które tak dalece już wzniesione zostały, że miasto wytrzymać zdoła napad znacznie liczniejszego nieprzyjaciela. Trzechmostowy rosyjski okręt „Orion“ schwytany został przez francuski parowiec kuryerski i wysłany 22go do Tulonu. Listy drogą lądową nadeszłe z Konstantynopola 17go nadmieniają dwie ważne okoliczności: pierwszą iż Porta wielkie stawia trudności, co do ostatecznego załatwienia sprawy z Grecyą, oprócz bowiem deklaracyi względem dalszego postępowania rządu greckiego, żąda zwrotu w ciągu 40 dni kosztów wojny przeciw powstańcom na południu i zwrotu wszystkich szkód poczynionych mieszkańcom Tessalii i Epiru, którzy z powstańcami nie trzymali. Drugim ważnym przedmiotem toczącym się w Porcie jest sprawa organizacyi wewnętrznéj. Lord Redcliffe bardzo żarliwie przemawia za prawami chrześcian, za zaprowadzeniem urządzeń politycznych i instytucyj europejskich, za utworzeniem komisyi edukacyjnéj, podźwignieniem stanu moralnego rajów, uporządkowaniem administracyi, organizacyą gmin, ułożeniem kodeksów karnego i cywilnego, słowem za wszystkiemi czynnościami dążącemi do przeobrażenia Turcyi i wcielenia jéj w poczet państw europejskich. Wystawia on Porcie materyalne i moralne korzyści z podniesienia rajów, i w rzeczy saméj cele jego nie ograniczają się na teoretycznych zachceniach, ale dąży on stanowczo do uchrześcianienia Turcyi, tak iż potém z łatwością obalićby się dały szranki dzielące jeszcze to państwo od Europy. Reszyd pasza popiera lubo ostrożnie i przezornie plany ministra angielskiego i radzi Sułtanowi, aby się oparł na rajach, a postawi wtedy naprzeciw Rosyi niezłomną zaporę.

— Naczelni jenerałowie armij sprzymierzonych następną do mieszkańców Bułgaryi wydali odezwę:

My naczelnie dowodzący armią sprzymierzoną angielsko francuską, wiadomo czynimy ludności bulgarskiéj i prowincyj pogranicznych, że własność i spokojność poddanych J. C. M. Sułtana Abdul-Medżyda, przyjaciela naszego, przeciwko Rosyanom bronić postanowiliśmy.

Wojsko ku temu celowi przeznaczone dostało zatém rozkaz dopełnić swoje posłannictwo, i zachować mianowicie w krajach które zajmować będzie, jak najściślejszą karność.

Uwiadamiamy zarazem mieszkańców że każdy, ktoby się dopuścił czynu przeciwnego prawom, które rzeczonych mieszkańców obowiązują, lub okazał się niechętnym zamiarom naczelnie dowodzących armij angielsko-francuskiéj, podniesie bez różnicy wiary i pochodzenia najsurowszą karę, o któréj stanowić będzie najbliższy naczelnik armij sprzymierzonych.

Czegokolwiek naczelnie dowodzący od mieszkańcow zażądać byliby zmuszeni, ci do spełnienia tegoż wszelkich sił dokładać mają. W razie potrzeby winni są na wezwanie naczelnie dowodzących dostarczyć wszelkich wyjaśnień.

Ci, których ostatnie wypadki zmusiły opuścić kraj, majątki i rodziny, wezwani są niniejszém do powrotu, z zaleceniem ażeby się zachowali spokojnie i mieli ufność w protekcyę armij sprzymierzonych.

Ktokolwiekby się stał winnym porozumienia z nieprzyjacielem, oddany natychmiast zostanie władzy wojskowéj, która nań sprawiedliwą karę wymierzy.

— Z Warny donoszą 14go, iż wojka francuzko-angielskie stoją zawsze jeszcze między Warną i Szumlą (donoszono z nad Dunaju, że część ich przeszła już na ziemię wołoską). Siły korpusu francuzkiego wynoszą 50, angielskiego 25,000. Angielskie wojsko tworzy 4 dywizye: pierwsza lekka czyli przednia straż pod jenerałem sir Georges Brown, drugą dowodzi jenerał Evans, trzecią książę Cambridge, czwartą jenerał Adams; ta ostatnia w Warnie jeszcze wciąż stoi. Francuzka armia również tworzy 4 dywizye: 1sza pod jenerałem Canrobert, 2ga i 3cia pod jenerałem Bosquet i księciem Napoleonem, 4ta pod jenerałem Forest. Piąta dywizya idzie z Galipoli przez Adryanopol do Szumli. Francuzi już gotowi do wymarszu, lecz Anglicy zawsze jeszcze nie. Wymagają oni dużo więcéj, a lubo stan zdrowia wojska wyborny, przecież jenerałowie ani na krok nie ruszą nie zaopatrzywszy żołnierza tak jakby miał stać w koszarach u siebie w domu. Dobre mięso, piwo, porter, wino, a dla koni nie jęczmień lub kukurudza, lecz owies muszą być tak dostarczane jak w czasie pokoju. Dla tego 6,000 koni jucznych potrzebują za armią.

Księstwa Naddunajskie.

Z opowiadania oficera angielskiego jak to donoszą listy z Ruszczuku z 19go lipca, a który był w potrzebie w dniach 7 i 8 t. m. okazuje się, iż w rzeczy saméj strata Turków w obu tych dniach była znaczniejsza niż Rosyan, tudzież iż napad nastąpił bez wiedzy i poprzedniego rozkazu głównodowodzącego i w ogóle zupełnie był zbyteczny, albowiem wiedziano w obozie tureckim bardzo dobrze, iż Rosyanie mieli zamiar opuścić stanowisko w Dżjurdżewie 9 lub 10go. W ostatnich dniach czerwca nie było wcale w Dżjurdżewie Rosyan, a dopiero 1go lipca jenerał Sojmonow wszedł tam, aby jako tylna straż głównego korpusu zasłonić odwrót Rosyan ku Fokszanom.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 1 sierpnia. Po skończonym roku szkolnym odbyła się trzechdniowa wystawa prac artystycznych uczniów oddziału sztuk pięknych w szkole technicznéj. Z przyjemnością nadmienić tu możemy, iż w porównaniu z wystawą roku zeszłego, znaleźliśmy ogromny postęp, a to nie pod względem samego tylko mechanicznego wykształcenia, ale co więcéj, pod względem wydobycia się indywidualnego w każdym uczniu pewnéj właściwości talentu, dla którego nauczyciel nie jest krępującym formularzem, a wzór nie patronem ściennym; lecz jeden i drugi służą mu do nabycia pewnych tajemnic sztuki i skazówek ułatwiających wykonanie. Już téż w pracach tegorocznych szkoły malarskiéj przebija pewna samodzielność, tu i owdzie spostrzegać się daje jaki śmiały ruch pędzla zdradzający własne poczucie artystyczne, szczęśliwie odgadniona gra światła, nawet dość składny pomysł kompozycyi. Kilka robót uczniów dozwala wróżyć, że to zarody przyszłych artystów, a podając tu imiona celniejsze, spodziewamy się, że publiczna ta wzmianka będzie dla młodych pracowników pobudką do dalszych usiłowań, nie obudzając téj zarozumiałości, która już nie jeden talent daléj nawet zaszły, zwichnęła w drodze. Przyznamy się, że mimo kilku obrazów wykończonych, najwięcéj zajmowały nas studia i one właśnie przekonały nas, że mamy prawo wymagać kiedyś wiele, bardzo wiele po uczniach tegorocznych szkoły malarskiéj. O robotach p. Grabowskiego mieliśmy już dawniéj sposobność kilka słów nadmienić. Roboty jego w stylu rodzajowym mają nieposlednie zalety i pędzla i rysunku, i poglądu. Krajobraz jeden p. Ekielskiego, odrzuciwszy stafaż chybiony, wielkiéj jest zalety; niektórzy pejzażyści nie umieli jeszcze wlać ciepła w prace swoje, oświecić je słońcem i połączyć pojedyncze przedmioty obrazu; znać osobne ich wykończanie, ale właśnie cobyśmy dawniéj mieli byli do zarzucenia, już się zacierać zaczyna. Są tam i kompozycye historyczne nie bez grzechu, ale jest w nich dużo dramatyczności, układy figur śmiałe, a do tego prawdziwe. Nadmienić tu musimy prócz powyższych, inne jeszcze celniejsze imiona, tak jak nam w pamięci utkwiły, nie czyniąc w nich klassyfikacyi: pp. Grottger, o którego właśnie kompozycyach historycznych wspomnieliśmy, Gadomski, Cynk Floryan, Kreutler, Kotsys, Madejko. Na jedném ze studiów, które najwyżéj ceniliśmy, nie masz kartki z napisem, a wielkiéj to przyszłości uczeń co je wykonał.

— Pierwsza gazeta polska jaka się ukazała w Warszawie, była p. n. „Merkuriusz polski ordynaryjny, dzieje wszystkiego świata w sobie zamykający, dla informacyi pospolitéj.“ Wydawał ją Jan Aleksander Gorczyn za przywilejem królewskim i pierwszy jéj numer wyszedł d. 20 maja 1661 r., to jest blisko dwa wieki temu.

— *Gazeta powszechna* podaje następny fakt z Jerozolimy: „W Jerozolimie panuje wciąż dawny spór, który Grecy uważają jako *jus ab antiquo*. Podróżny pewien z Prus mówi, że oczarowany został wspaniałością kościoła Grobu świętego, ale niestety nie można sobie nawet wyobrazić, co tam Grecy wyprawiają. Kiedy wszedł on do świątyni z towarzyszem podróży hr. Lynar, dzikie okrzyki rozlegały się i bito w takt w ręce. Kupa dorosłych Greków okrążała kaplicę Grobu świętego, a na czele jakiś Grek na ramionach drugiego siedzący, i tak z krzykiem i łoskotem uwijano się po kościele. Sami Turcy oburzali się na to postępowanie i właśnie kiedy hr. Lynar przyskoczył, chcąc położyć koniec temu znieważaniu miejsca świętego, Turcy ściągnęli Greka obnoszonego na ramionach i u saméj kaplicy poczęli go okładać kijami, ale pielgrzymi greccy i księża obronili swego współwyznawcę i oświadczywszy, że po zapłaceniu 30 piastrów mają prawo zabawić się, prowadzili daléj tym samym trybem swój korowód hałaśliwy.

— Mówiono wiele w dniach ostatnich o mobilizacyi w Prusach. Jedni, że tak — drudzy, że nie — jak to zwykle bywa. Korespondent berliński *Morning Chronicle* przytacza w tym przedmiocie następujący nieco podejrzany szczegół. Nie dawno temu król pruski kazał przywołać do siebie prezydenta policyi berlińskiéj. — „Hinkeldey, rzekł król, powiedz mi szczerze, jakieby wrażenie zrobił rozkaz mobilizowania armii?“ Na to prezydent: — „W. K. Mość raczy mi pozwolić jedno wprzód uczynić zapytanie.“ — „Nie żądam pytań, ale odpowiedzi twojéj.“ — „W takim razie spodziewam się, iż W. K. Mość pozwoli mi na dwie strony odpowiedzieć: jeżeli Król chce mobilizować armię *przeciw* Rosyi, to ręczę, że rozkaz ten najlepsze uczyni wrażenie; a jeżeli *za* Rosyą, to za nic nie ręczę.“ — „No dobrze Hinkeldey, rzekł król, tyle téż chciałem wiedzieć.“ — Po tym szczególe *Morning Chronicle* zna zapewne stanowisko Prus i czy będzie lub nie będzie mobilizacyi.

— Kąpiele morskie Biaritz w Pyreneach dokąd się Cesarz i Cesarzowa Francuzów w tych dniach udali, słynne są przez swoje groty. Znajdują się one w pobliżu wsi Biaritz o milę drogi od Bayonny w południowo-wschodnim kierunku. Brzegi są tam mocno zapadłe, przypływ morza idzie wysoko, a woda gnana wiatrem północnym i zachodnim rozbijając się o skały, niezmierny huk sprawia.

Przyjechali od d. 31go lipca do 1go sierpnia.

HOTEL POLLERA. Eisert Marya żona Dra medycyny z Galicyi. Gniewuszewski Józef obywatel, Dobrzyński Michał właśc. dóbr, Dobrzyński Jan właśc. dóbr, Baron Seckendorf Ludwik, Eckerkrauss c. k. kapitan z Wiednia. Csasżar Jan właśc. dóbr z Węgier. Glücksmann Józef kupiec z Prus. Waidelle Edmund Dr. medycyny z Czech. Osumbor Jan c. k. sekretarz przy Namiestnictwie, Chalupka Franciszek z Pragi. Nalewka Tomasz c. k. porucznik z Siemiehowa. Piwoński Józef rządzca dóbr z Poremby. Hr. Wickenburg c. k. major z Krzeszowic.

HOTEL ROSYJSKI. Marya Boucher, Józef Darmiet kupiec z żoną z Mołdawii. Stefan v. Gaal c. k. kwitowany kapitan z żoną, Franciszek Stoufer c. k. podporucznik ze Lwowa. Jan Karol Wogaczek kassyer z Pragi. Karol Kosejk c. k. nadlekarz z Wiednia. Jerzy P. Psychas kupiec, Smaragda Vassili, Paudia Rolli kupiec z familią z Odessy. Hipolit Komar właśc. dóbr z Polski.

Wyjechali. Sobolewski Konstanty, Sobolewska Marya do Ems.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 1go sierpnia:* — Metaliki 5-procent. $83\frac{1}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $73\frac{1}{4}$. Metaliki 4-pr. $68\frac{3}{8}$. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 124. — Londyn 12 kr. 8. — Paryż $146\frac{1}{2}$. Akcye Bankowe 1258. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. — —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B. — Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 1 sierp. Banknoty austr. ż. $88\frac{1}{2}$ płacą $88\frac{1}{4}$. — Pruski kurant żąd. 110 płacą 109. — Ruble sr. nowe żąd. $102\frac{1}{2}$ płacą 102. — Cwancygery nowe żąd. 112 pł. 111. — Cwancygery stare żąd. 112 pł. 111. — Imperyały ż. $35\frac{1}{4}$ 4, pł. 35. — Dukaty austr. i hol. ż. $20\frac{1}{2}$ pł. $20\frac{1}{4}$. — 20-franki ż. $34\frac{4}{5}$ pł. $34\frac{1}{2}$. Listy zast. pol. żąd. 98 płacą $97\frac{1}{2}$. — Listy zast. gal. żąd. $93\frac{5}{6}$ pł. $93\frac{1}{3}$.

Kurs lwowski d. 28go lipca. Dukat holend. 5 złr. kr. 45. — Dukat ces. 5 złr. 51 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 4 kr. — Rubel ros. 1 złr. $56\frac{1}{2}$ kr. — Talar pruski 1 złr. 52 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. $25\frac{1}{2}$ kr. — Kurs list. zast. w gal stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — w mk. — Sprzedano 100 po złr. — kr. —. — Dawano za 100 złr. 92 kr. —. — Żądano złr. 92 kr. —.

Kurs wiedeński z d. 31go lipca. Metaliki $83\frac{1}{8}$. Nowa pożyczka $72\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wied. 1255. — Akcye kolei żelazn. półn. $169\frac{1}{2}$. — Agio od złota 29 od srebra $23\frac{1}{2}$. — Oblig. uwoln. grunt. 80. — Nowa pożyczka 1854 r. 88.

Kurs wrocławski z dnia 31go lipca. — Banknoty austr. $81\frac{7}{12}$ ż. — Banknoty pol. $91\frac{11}{12}$ ż. — Listy zast. polskie dawne $90\frac{1}{4}$ d. — nowe — d. — Listy zast. pozn. $101\frac{1}{12}$ ż. — dto. $5\frac{1}{2}$-proc. $92\frac{1}{4}$ d. — Koléj Krak. gór. Szląska. $83\frac{1}{4}$ ż.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 31 lipca. *Monitor* donosi z Bajonny 30go, iż Espartero dniem przedtém przybył do Madrytu. Kontradmirał Duquesne umarł (był on dowódzcą floty francuzkiéj na oceanie Spokojnym).

Kopenhaga 30 lipca. Nowo urządzona rada państwa w myśl statutu organicznego monarchii ma mieć głos doradzczy w rzeczach skarbowych, a w ustanowianiu nowych podatków stanowczy. Zbierać się będzie najmniej co dwa lata, obrady jéj odbywać się będą przy drzwiach zamkniętych. Rada stanu składać się będzie z 50 członków.

Na giełdzie wiedeńskiéj krążyła pogłoska dość mocno powtarzana, iż Rosyanie opuszczają Księstwa i cofają się aż za Prut. Między Rosyanami mieszkającemi w Wiedniu panuje, jak nam donosi prywatna litografia, wielki ruch i nawet przygotowania do wyjazdu każdéj chwili w danym razie. Między Petersburgiem, Wiedniem, Berlinem i Bukaresztem przebiegają ciągle gońcy z depeszami; radzca stanu p. Chalczyński, wiceprezydent rządu wołoskiego, spodziewany temi dniami w Wiedniu. *Copiirte Zeitungs Correspondenz* utrzymuje również, iż Rosyanie opuszczają Mołdawię, ale z drugiéj strony mniema, że ruchy te wojska mają na celu wzmocnienie wojsk przeznaczonych na obronę wybrzeża besarabskiego i Krymu. Rozkaz cofnięcia się z Księstw miał przywieźć do Bukaresztu jen. Adlerberg, o którego przybyciu tamże, już donosiliśmy.

O bitwie o któréj donosiła *Pressa* przemilcza nasz korespondent naddunajski, nadmienia wszakże iż poczta bukaresztska z 24go nie doszła go, a przytém mówi, iż rekonesans turecki w sile 8,000 ludzi zapuścił się aż o godzinę drogi pod Frateszti, w skutku czego wojska rosyjskie tam stojące wzmocnione zostały.

Gazeta Krzyżowa pisze z Wiednia, iz wedle urzędowych doniesień, Turcy zupełnie opuszczają Wołoszczyznę, i że w ostatniéj sprawie pod Dżjurdżewem Omer pasza nie miał żadnego udziału; tudzież że równocześnia wojska rosyjskie opuszczają Księstwa. Wiadomość ta zdaje się hyć najprawdziwszą, gdyż jak już donosiliśmy c. k. Internuncyusz w Stambule miał wyraźnie zażądać od Porty, aby wojska swoje cofnęła na prawy brzeg Dunaju i przywróciła do władzy obu Hospodarów.

Wanderer daje w ostatnich wiadomościach co następuje: Podług wieści, która właśnie co się była rozeszła po mieście i wychodzi z wiarogodnego źródła, a polega na otrzymanéj depeszy telegraficznéj, Turcy mieli uderzyć na Rosyan, odeprzeć ich i zająć Bukareszt. *Wanderer* mimo zapewnienia za wiarogodnością źródła, niewierzy téj wieści.

Kor. Austryacka donosi z prywatnego źródła z Bukaresztu 25go o przybyciu tamże jen. Adlerberga z depeszami swojego dworu, które mają mieć charakter pokojowy i wnosić należy, że tyczą opuszczenia Księstw. W ogóle obie armie trzymają się odpornie, Turcy fortyfikują się w obozie pod Słobodzią.

Admirał Parseval Deschênes miał umrzeć na cholerę. Książe Lucyan Bonaparte pojechał do Londynu zapraszając księcia Alberta do Boulogne. Również król Belgijski i król Sardyński, mają tam przybyć.

Journal de l'Empire podaje piorunujący artykuł przeciw Rosyi, w którym mówi nietylko o postanowieniu państw zachodnich, aby floty rosyjskie zniszczyć, ale i granice tego państwa cofnąć.

URZĘDOWE.

(705) **Kundmachung.** (1)

[N. 15,108.] Zum Unterhalte des Lehrers an der in Zassów zu errichtenden Trivialschule haben die benachbarten Gemeinden:

Zassów 4 Koretz Korn, 2 Koretz Weizen und 20 fl.
Dąbie 6 „ „ „ „ „ „ 20 fl.
u. Mokre 2 „ „ 1 „ „ „ 10 fl.
jährlich auf immer,
dann der lat. Ortspfarrer
Anton Grzynowicz 1 Koretz Gerste 1 Koretz Korn u. 10 fl.
jährlich für die Zeit seiner Pfarramtes.

Zusammen also 1 Koretz Gerste, 13 Koretz Korn, 3 Koretz Weizen und 60 fl. CMze jährlich angeboten. Auch haben sich die besagten Gemeinden verpflichtet, ein ihnen von der Gutsherrschaft geschenktes Gebäude als Schulhaus zu erweitern, im guten Stande zu erhalten und mit den nöthigen Geräthschaften zu versehen, das Brennholz zu fällen und dahin zuzuführen, endlich das Säubern und Heizen der Schule zu besorgen. Ferner haben sich die Gutsherren Graf Heinrich Kuczkowski und Gräfin Antonia Kuczkowska bereit erklärt das zur Erweiterung der Schule erforderliche Holz wie auch sechs niederösterr. Klafter weiches Brennholz jährlich, und zwar letzteres während ihrer Gutsbesitzes zu spenden.

Indem die Landes-Regierung die Gründung der beantragten Trivialschule in Zassów Tarnower Kreises bewilligt, werden jene löblichen Verpflichtungen und edelmüthigen Opfer mit Vergnügen zur öffentlichen Kenntniss gebracht.

Von der k. k. Landesregierung.

Krakau den 20ten Juli 1854.

Obwieszczenie

Na utrzymanie nauczyciela przy założyć się mającéj szkole trywialnéj w Zassowie, ofiarowały corocznie i nazawsze sąsiednie gminy:

Zassów 4 korce żyta, 2 korce pszenicy i 20 złr. mk.
Dąbie 6 „ „ . . . . 20 „ „
Mokre 2 „ „ 1 korzec pszenicy i 10 „ „
Proboszcz zaś miejscowy
ksiądz Antoni Grzynowicz
przez czas swego urzędowania parafial. 1 korzec jęczmienia 1 korzec żyta i 10 złr. mk.

Razem więc 13 korcy żyta, 3 korce pszenicy, 1 korzec jęczmienia i 60 złr. mk.

Wymienione gminy zobowiązały się także budynek darowany im przez państwo miejscowe przekształcić na dom szkolny, utrzymywać w dobrym stanie i zaopatrzyć potrzebnemi sprzęty, zrąbywać i zwozić drzewo opałowe, nareszcie starać się o czyszczenie i opalanie szkoły.

Właściciele hrabia Henryk Kuczkowski i hrabina Antonia Kuczkowska oświadczyli dodać potrzebne do rozszerzenia szkoły drzewo budowlane, niemniéj corocznie przez czas posiadania tychże dóbr, sześć sąg miary wiedeńskiéj drzewa miękiego opałowego.

Rząd krajowy zezwalając na założenie wnioskowanéj szkoły trywialnéj w Zassowie w obwodzie tarnowskim, podaje z przyjemnością do powszechnéj wiadomości pomienione chwalebne zobowiązania się i szlachetne ofiary.

Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków dnia 20go lipca 1854.

N. 3731. **Wezwanie Edyktalne.** (709-2-3)

CESARSKO-KRÓL. TRYBUNAŁ
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na skutek wniesionego żądania przez p. Feliksa Strożeckiego, pełnomocnika p. Maryanny Lipczyńskiéj właścicielki dóbr Karniowa, która stósownie do Reskryptu Wysokiéj c. k. Komisyi Ministeryalnéj Indemnizacyjnéj z dnia 28 marca r. b. Nro $\frac{7282}{1020}$ na rachunek kapitału indemnizacyjnego powyższych dóbr dotyczącego, ma sobie przyznany kapitał forszusowy złr. 4950 m. k. z procentem rocznym w kwocie 249 złr. m. k., i który to kapitał indemnizacyjny Rezolucyą c. k. Trybunału z dnia 27 kwietnia r. b. Nro 3254 w porządku §. 2 Najw. Patentu z dnia 8 listopada 1853 r. od gruntu dóbr Karniowa hipotecznie oddzielonym już został,— c. k. Trybunał postępując w duchu §§. 7, 8 i 9go Najw. Patentu wyżéj wzmiankowanego, wzywa wszystkich prawa rzeczowe do wymienionych dóbr mających, ażeby w terminie dni 60, a najpóźniéj po dzień 28 września 1854 r. z prawami swemi do c. k. Trybunału W. Księstwa Krakowskiego pod rygorem skutków prawnych §§mi 13 i 21 rzeczonego Najw. Patentu przewidzianych zgłosili się, i zgłoszenia swe w zastósowaniu się do §§. 11 i 12 tegoż samego Patentu uczynili.

Osnowa powołanych wyżéj §§. jest następująca:

§. 11. Zgłoszenie może być uczynione ustnie lub na piśmie, obejmować powinno:

a) dokładne wymienienie imienia i nazwiska, tudzież zamieszkania (numer domu) zgłaszającego się, albo też jego pełnomocnika, który w urzędową i według przepisów ustawy zdziałaną plenipotencyę zaopatrzonym być powinien;

b) ilość żądanéj wierzytelności hipotecznéj, tak co do kapitału jako też zaległych procentów, o ile procentom tym służy równe prawo bezpieczeństwa hipotecznego, jak i kapitałowi;

c) wymienienie pozycyi hipotecznéj produkowanéj wierzytelności; — nareszcie

d) jeżeli produkujący zamieszkałym jest poza granicą juryzdykcyi sądu przed którym odbywa się postępowanie, wymienienie osoby w tejże juryzdykcyi zamieszkałéj i do odbierania sądowych rozporządzeń umocowanéj,— w razie bowiem przeciwnym rozporządzenia te produkującemu przez pocztę, z takim samym prawnym skutkiem jak gdyby mu do rąk własnych wręczone były, przesłaneby być musiały.

§. 12. Produkcye czynione w imieniu bezwłasnowolnych, tudzież w imieniu gmin lub innych korporacyj, w imieniu funduszów zostających pod administracyą lub kontrolą publiczną; w imieniu wreszcie fidei kommissów itp. dopełnione być winny przez właściwych zastępców i organa, jakie według szczególnych obowiązujących ustaw istnieją.

§. 13. Kto w przepisanym terminie nie zgłosi się z produkcyą, będzie uważany tak jak gdyby na przeniesienie swojéj wierzytelności na kapitał indemnizacyjny w przypadającéj na niego kolei zezwolił. Niezgłaszający się taki niebędzie więcéj słuchanym i ulegnie skutkom które w §. 21 na niestawających na terminie zawezwanych hipotecznych wierzycieli są postanowione. W razie sporu co do należności nieprodukowanéj wierzytelności, albo też co do jéj pozycyi hipotecznéj, zastósowane będą przepisy §§. 37 i 38go Najw. Patentu.

§. 21. Jeżeli wierzyciel należycie wezwany niestawi się, ani osobiście ani przez pełnomocnika, naówczas będzie tak uważanym jak gdyby na przeniesienie swéj wierzytelności na kapitał indemnizacyjny, w kolei z pierwszeństwa hipotecznego wynikającéj, wyraźnie zezwolił.

§. 27. Wierzyciel taki traci prócz tego prawo wnoszenia obron, lub użycia jakiego środka prawnego przeciw układom przez strony stawające w duchu §. 5go Patentu z dnia 23 września 1850 roku zawartym, pod warunkiem, że wierzytelność jego w kolei pierwszeństwa hipotecznego na kapitał indemnizacyjny przeniesioną, albo też według przepisu §. 27go na gruncie zabezpieczoną zostanie.

W razie sporu o rzeczywistość wierzytelności, albo o jéj hipoteczną pozycyą, Sąd póstąpi sobie wedle przepisów §§. 37 i 38.

Środki prawne mające na celu usprawiedliwienie niestawienniotwa na audyencyi, nie mają miejsca.

Kraków dnia 19go lipca 1854.

Sędzia Prezydujący, A. Karwacki.
Sekretarz, W. Płonczyński.

(699) **CES. KRÓL. TRYBUNAŁ** (3)
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

W myśl art. 12 ust. hipot. z r. 1844 po wysłuchaniu wniosku c. k. Prokuratora wzywa wszystkich mogących mieć prawa do spadku po ś. p. Tomaszu Rostafińskim pozostałego, składającego się z realności N. 544 w gm. V. miasta Krakowa położonéj, aby się w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Trybunału zgłosili; po upływie bowiem tak zakreślonego terminu spadek w mowie będący zgłaszającym się zstępnym spadkodawcy Michałowi Rostafińskiemu synowi oraz Teofili Rostafińskiéj córce przyznanym będzie.

Kraków dnia 20. lipca 1854 roku.

Sędzia prezydujący Brzeziński.
Sekretarz W. Płonczyński.

(714) **Cirkulare** (1)
an sämmtliche Dominien und Magistrate.

[N. 8668] Von Seite der Wadowicer k. k. Kreisbehörde wird hiemit bekannt gemacht, dass zur Verpachtung der Landskroner städtischen Propination dann Markt und Standgelder Gefälls auf die Zeit vom 1ten November 1854 bis dahin 1857 eine Lizitation, und zwar: für Propination am 17ten dann Markt und Standgelder Gefäll am 18ten August 1854 in der Landskroner Magistratskanzlei Vormittags um 9 Uhr abgehalten werden wird. Für die Propination beträgt der Fiskalpreis pr. 561 fl. 10 kr. CMze und für Markt und Standgelder Gefäll pr. 212 fl. CMze. Das Vadium 10%.

Sämmtlichen Dominien und Magistraten wird demnach aufgetragen, diese Licitation in ihren Territorien sogleich zur allgemeinen Kenntniss zu bringen, und insbesondere die bekannten Speculanten und Unternehmungslustigen hievon eigends mit dem Beisatze zu verständigen, dass die weiteren Licitations-Bedingnisse am gedachten Licitationstage hierorts bekannt gegeben werden.

Wadowice den 24sten Juli 1851.

(713) **Kundmachung.** (1-3)

Bei der k. k. Berg-Salinen- und Forst Direktion zu Wieliczka wird am 17ten August 1854 eine Konkurenz Verhandlung wegen Sicherstellung des Bedarfs der Wieliczkaer Saline an leeren Fässern, dann den zu deren Ausbesserung erforderlichen Materialien und Arbeitern für die dreijährige Periode vom 1ten April 1855 bis lezten März 1858 abgehalten werden.

Der beiläufige einjährige Bedarf an fertigen Fässern beträgt:

26,000 stück grosse } Fässer
56,000 „ kleine }

und an zugerichteten Fässer Materialien:

145 Schock Taufeln }
140 „ Böden } zu grossen Fässern.
1630 „ Reifen und }
980 „ Speerstücke }
dann 210 „ Taufeln }
180 „ Böden } zu kleinen Fässern.
2000 „ Reifen und }
2000 „ Sperrstücke }

Die oben ausgedrückte Anzahl Fässer wird bei deren Förderung und Spedition im gepackten Zustande auszubessern sein.

Diejenigen, welche diese Lieferung zu unternehmen wünschen, haben ihre auf klassenmässigen Stempelbogen ausgefertigten gesiegelten Offerte längstens bis 17ten August l. J. Mittags zu Handen des k. k. Direktions-Registrators zu überreichen und hierin anzugeben:

a) den Lieferungs-Gegenstand

b) den Preis (mit Ziffern und Worten) um welchen ein fertiges grosses und kleines Fass, ein Schock zugerichtetes Fässermaterial und ein zur Fässer Ausbesserung erforderlicher Arbeiter geliefert werden wird.

Diesem Offert muss das vorgeschriebene, in Ziffern und Worten, so wie rücksichtlich der Geldsorte deutlich bezeichnete Reugeld mit 3073 fl. CMze entweder in Barem oder in kassamässigen Staatsschuldverschreibungen mit der Erklärung beigelegt werden, dass sich Offerent den in der Kanzlei der k. k. Berg-Salinen und Forst Direction zu Wieliczka zur Einsicht vorliegende näheren Bedingnissen dieser Verhandlung ohne Ausname unterziehe. Die Anbote können aber auch abgesondert das ist:

a) auf die Lieferung des zur Erzeugung der im Eingange bezifferten Anzahl Fässer erforderlichen rohen so wie des zu der Ausbesserung erforderlichen zugerichteten Materials und

b) auf die betreffende Binderarbeit (d. i. Fässer Erzeugung und Fässer Ausbesserung) gestellt werden.

Für den Fall dieser abgesonderten Anbote wird der beiläufige einjährige Bedarf an Fässer-Materialien betragen:

	zu grossen	zu kleinen
	Fässern	
	Schock	
an rohen Taufeln	10,000	18,000
„ zugerichteten Taufeln	145	210
„ Bodenstücken	2,600	5,600
„ fertigen Böden	140	180
„ Sperrstücken	980	2,000
„ Reifen	8,500	11,500
„ buchenen Keilchen	2,600	5,600

Die Anzahl der hieraus zu erzeugenden neuen, so wie der auszubessernden Fässer ist im Eingange dieser Kundmachung ausgedrückt. Das dem Offerte über die abgesonderte Lieferung beizulegende Vadium beträgt: bezüglich der Fässer-Material-Lieferung 1913 fl. CMze und bezüglich der Binderarbeit (Fässer Erzeugung und Reparatur) 1186 fl.

Dies wird mit dem Beisatze kundgemacht, dass etwaigen nachträglichen Anboten keine Folge gegeben wird.

Von der k. k. Berg-Salinen und Forst-Direction.

Wieliczka am 17 Juli 1854.

Inseraty.

ORGANY

z pedałem o ośmiu głosach i inne pomniejsze przy bardzo umiarkowanéj cenie w Krakowie przy Nowym Świeci No. 225 do sprzedania. (636--5) *A. Sapalski.*

(556) **DYREKCYA** (3-4)

c. k. uprzywil. Zakładu zabezpieczającego Assicurazioni Generali w Tryeście.

Zawiadamia niniejszém interesowaną Publiczność przez podpisanych reprezentantów, iż w r. 1853 tytułem wynagrodzenia szkóp zapłaciła złr. 1,575,590 kr. 28 w m. k., a mianowicie:

		złr.	kr.
1.	w Galicyi, Bukowinie i W. Ks. Krakowskiém	64,099	49,
2.	w Austryi wyższéj i niższéj	227,333	27,
3.	w Czechach	110,557	14,
4.	w Węgrzech	223,076	34,
5.	w Sławonii	7378	51,
6.	w Morawie i Szląsku	50,438	48,
7.	w Kroacyi	11,514	30,
8.	w Siedmiogrodzie	11,107	6,
9.	w Austr. nadbrzeżnym kraju	177,481	29,
10.	w Styryi	15,091	28,
11.	w Karyntyi	7296	34,
12.	w Krainie	11,292	40,
13.	w Lombardzko-Weneckiém państwie	393,516	17,
14.	w Tyrolu i Foralbergu	15,663	11.
15.	w zagranicznych państwach	195,608	38,
	tudzież za koszta likwidacyjne	50,465	48.

A zatém razem monetą konwencyjną 1,575,590 28.

C. k. uprzywilejowany Zakład *Assicurazioni Generali* zabezpieczając od szkody ogniowéj (nawet od uderzenia pioruna), budynki mieszkalne i gospodarskie, meble, towary, sprzęty, ziemiopłody i bydło, przyjmuje także do zabezpieczenia i na życie człowieka, kapitały lub dochody, które równie za życia jakoteż w przypadkach śmierci wypłacone bywają, posiada w stałym funduszu zapewniającym złr. 10,500,000 w m. k. składającym się: z różnych funduszów rezerwowych złr. 5,500,000, z kapitału początkowego złr. 2,000,000, i z różnych dochodów z premiów i z procentów z kapitałów złr. 3,000,000; odpowie tak jak i dotąd wszędzie i zawsze w godny sposób położonemu weń zaufaniu, a wynagradzając osobom z téj zbawiennéj instytucyi korzystającym poniesione szkody prędko i rzetelnie, pochlebia sobie, iż do liczby już tak znacznéj swych uczestników, nowych sobie zjednać zdoła.

Celem ułatwienia przystąpienia do assekuracyi, ustanowieni są we wszystkich miastach na prowincyi podagenci, którzy żądanych informacyj, tudzież formularzy do podań bezpłatnie udzielają.

F. J. Kirchmajer i Syn,
Główni Ajenci w Krakowie.
J. B. Goldmann,
Jeneralnie upełnomocniony zastępca w Tarnowie.

CZAS w Nrze 147 z dnia 1go lipca r. b. z okazyi ogłoszenia sprawozdania rocznego z czynności zakładu zabezpieczającego ASSICURATIONI GENERALI w Tryeście, umieścił był te słowa, na które zwraca się tu powtórnie uwagę:

„Przy nadchodzących niebawem żniwach przypomnieć należy właścicielom ziemskim, aby zbiory swoje zabezpieczali od ognia w zakładach asekuracyjnych. Pożary w naszym kraju są częstsze niż gdzieindziéj, a to z powodu czy nieostrożności i braku ogniotrwałych zabudowań gospodarskich, czy téż niekiedy złéj woli. Opłata składana do zakładu zabezpieczającego niejest nazbyt drogo kupioną rękojmią spokojności umysłu i pewności majątkowéj, a przecież w kraju naszym niejest stosunkowo odpowiednia do wartości majątek obywatelski reprezentującéj; jak to umieszczony tu poniżéj wykaz wynagrodzeń Zakładu Tryestskiego znanego pod nazwą ASSICURATIONI GENERALI przedstawia. Zakład ten do najmożniejszych i najbardziéj w monarchii rozpowszechnionych liczący się, którego głównymi w kraju naszym ajentami są pp. **Kirchmajer** w Krakowie i **J. B. Goldmann** w Tarnowie, wykazuje, iż w r. 1853 z summy przeszło półtora-miliona złr. poszkodowanym wypłaconéj, przypadło na Galicyą tylko 65,000 złr. niespełna. Niemożemy przeto pominąć, aby umieszczając ogłoszenie wypłat za szkody zeszłoroczne, nie zwrócić zarazem uwagi na zbliżający się najstósowniejszy czas do zabezpieczenia i zbiorów i budynków gospodarskich, nie przypominając już właścicielom miejskim, których smutny pożar Krakowa do ciągłego zabezpieczania domów nieochybnie spowodował. Dodać tu jeszcze należy, że zabezpieczenie zabudowań gospodarskich i zbiorów ma jeszcze tę za sobą stronę moralną, iż staje się hamulcem dla zbrodni, bo złość ludzka nie ucieka się zwykle do podkładania ognia, wiedząc, że pożar nie zrządzi osobistéj straty właścicielowi, któremu zakład zabezpieczający wartość poniesionéj szkody wraca.“

Kto zgubił **Szpilkę złotą,** może ją odebrać u podpisanego. — Kraków dnia 29 lipca 1854 r.
(706-2-3) A. Friedlein Zegarmistrz.

Donosi się szanownéj Publiczności, iż reszta **SZKŁA** z handlu po ś. p. Tomaszu Rostafińskim pod L. 544 przy ulicy Floryańskiéj, przeniesioną jest ze sklepu na pierwsze piętro w tymże domu do mieszkania pozostałéj wdowy, gdzie więc wysprzedaż téj reszty odbywać się będzie. (703-2 3)

paczka po 40 kr. m. k. — Królewsko-Pruskiego obwodowego fizyka **Dra KOCH** — półpudełk. po 20 kr. m. k.

CUKIERKI Z ZIÓŁ



przez swoje obfite części składowe z najwłaściwszych soków ziół i roślin istniejące, są uznane jako wielce skutecznie działające w słabości *katarowéj, chrypce, ostrości w krtaniu i w zamuleniu;* dostać ich można ciągle w *Krakowie* u p. J. Bartl; na prowincyi zaś: w *Bochni* u p. Niedzielskiego, w *Czerniowcach* u Ign. Schnircha i T. Zachariasiewicza, w *Cieszynie* u E. F. Schrödera, w *Jarosławiu* u Ign. Bajan, w *Kołomei* u S. Wieselberga, w *Łancucie* u Ant. Swobody, we *Lwowie* u W. Willmanna, w *Przemyślu* u Ed. Machalskiego, w *Rzeszowie* u Ign. Scheittera, w *Stanisławowie* u aptekarza J. Thomanek, w *Tarnopolu* u M. Schlifki, w *Tarnowie* u J. Johna, w *Ustrzykach* u J. Moczejkii w *Wadowicach* u Schwarza i Heinze. (574-5-8)

(711) **W drukarni JÓZEFA CZECHA w Krakowie** (1-6)
wyszedł

KALENDARZ KRAKOWSKI
na rok 1855.

ozdobiony kilkunastu drzeworytami i ryciną wyobrażającą
BIBLIOTEKĘ UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO,
w czasie zwiedzania téjże przez Najj. Franciszka Józefa I. Cesarza Austryi &. &. &.
dnia 12 października 1851 r.

Zawiera zaś w sobie następujące przedmioty:

1. Kalendarz polski, ruski i żydowski.
2. Nabożeństwa w kościołach krakowskich.
3. Zaćmienia i inne zjawiska niebieskie w tym roku przypadające.
4. Wykaz przychodu i odchodu poczt z oznaczeniem należnéj opłaty od listów.
5. Kollegium Jagiellońskie. — Wyjątek z dzieła J. Mączyńskiego p. t. „Kraków dawny i teraźniejszy“.
6. Porównanie wielkości i odległości planet, popularnym sposobem wyłożone p. Sir John Herschla.
7. Znaki urodzaju i innych odległych zdarzeń w naturze przez W. Jastrzębowskiego.
8. Do hodujących zwierzęta domowe przez J. N. Kurowskiego.
9. Pamiętnik ogrodniczy.
10. Wiadomości o ratowaniu osób nagłą śmiercią życia zagrożonych, ułożone p. Radę Lek. Król. Pols.
11. Kilka sekretów gospodarskich, technicznych i domowych.
12. Opis Konstantynopola i jego okolic.
13. Djabeł w Górze, legenda z podań ludu.
14. Tabelle stęplowe.
15. Jarmarki uprzywilejowane w Galicyi tudzież zagraniczne.
16. Wykaz abecadłowy świętych i świąt na rok 1855 z wyrażeniem dnia i miesiąca.
17. Tabella ułożona przez sławnego astronoma Herschla, służąca do przepowiadania odmian powietrza.
18. Tablica wschodu i zachodu słońca na południk krakowski wyrachowana.

Egzemplarz kosztuje złp. 1 gr. 12 — czyli kr. 21 mk.
Tuzin „ „ 14 „ — — czyli złr. 3 kr. 30 mk.
Kupującemu na jeden raz Egzemplarzy 100, dodaje się bezpłatnie Egzempl. 25.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
31	2	330'''11	+17°8	49 6	pnwschodni słaby	pogoda z chmurami		+20°3	+9°2
„	10	329 73	+13 6	77 2	„ „	„			
1	6	329 17	+11 3	94 5	„ „	„			

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni,* rządzca drukarni.